

Gaweł Strządała

Cenzura w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej

Ante Portas. Studia nad bezpieczeństwem nr 1, 31-46

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gawel Strządała
Uniwersytet Opolski

CENZURA W POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Cenzura polityczna istniała w krajach totalitarnych, gdzie władza starała się eliminować treści niewygodne dla niej z obiegu informacyjnego. Zachowując stu procentową kontrolę nad prasą, radiem i telewizją, kształtowała społeczeństwa według przyjętego wzorca ideologicznego. Cenzura istniała również w państwach autorytarnych. Przykładem autorytarnej formy rządów może być przedwojenna Polska, gdzie władze sprawowała Sanacja. W II RP mechanizmy ograniczania publicznej wypowiedzi miały jednak nieco łagodniejszy charakter. Istniał cenzura represyjna, co oznaczało, że teksty cenzurowano po ukazaniu się ich w druku. Drukarnie miały obowiązek prawny dostarczyć pierwszy egzemplarz do Departamentu Społeczno-Politycznego, który był komórką organizacyjną Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W sytuacji negatywnego zaopiniowania danej pozycji wydawniczej, wycofywano cały nakład. Można było się jednak odwołać od decyzji cenzorów do sądu, który nadzorował prace inwigilatorów. Reżim autorytarny zachowywał pozory państwa prawa, jeżeli jakiś artykuł w prasie podlegał cenzurze wychodziło pismo z białymi plamami. Czytelnik wiedział, że dany artykuł jest okrojony, albo brak jakiegoś artykułu (Witek, Żmigrodzki, 2003, s. 41). Cenzura represyjna o tyle była lepszym przeciwnikiem autorów i wydawców, niż cenzura prewencyjna obecna w PRL, że pozwalała wykorzystywać luki w prawie. Dostarczano np. z opóźnieniem pierwszy egzemplarz, kiedy cały nakład był już w sprzedaży. Gazety opozycyjne w międzywojniu często pojawiały się z białymi plamami, stąd pochodzi określenie *białe plamy historii*, które jednak używane było później w odniesieniu do przekłamanej przez komunistów

historii najnowszej. Tuż przed wybuchem wojny cenzura sanacyjna była ostrzejsza zwłaszcza na odcinku niemieckim. Przykładem mogą być perypetie *germanofila polskiego* Władysława Studnickiego z wydaniem w czerwcu 1939 roku swojej książki: *Wobec nadchodzącej II-ej wojny światowej*, skonfiskowanej przez cenzurę: *Książka została skonfiskowana. Wylapano prawie wszystkie egzemplarze; uratowało się zaledwie kilka. Jedna z nich jest w moim posiadaniu* – pisał Studnicki. *Złożyłem w sądzie skargę na konfiskatę. Sprawa została przeprowadzona w lipcu 1939 roku przy drzwiach zamkniętych. Bronilem jednego rozdziału za drugim; gdy doszedłem do fragmentu: „Skutki wsparcia przez Rosję Sowiecką”, nerwy odmówiły mi posłuszeństwa i wybuchłem płaczem* (Studnicki, 1995, s. 38). W wypadku tej akurat książki cały jej nakład został wycofany i skonfiskowany. W wielu przypadkach wcześniej, na mniej kontrowersyjnym, niż niemiecki, odcinku udawało się wygrać przed sądem, jeżeli nie całe dzieło, to przynajmniej pewne fragmenty publikacji.

Rozpoczęcie drugiej wojny światowej i wkroczenie na tereny Rzeczypospolitej Polskiej okupantów spowodowało straszliwe następstwa w postaci niszczenia polskiego dziedzictwa narodowego. Naziści i komuniści zamknęli wszystkie biblioteki szkolne i publiczne, skonfiskowali ogromną ilość polskich książek. W księgarniach niemal całkowitej likwidacji uległo 35 tysięcy bibliotek i 14 milionów książek (Witek, Żmigrodzki, 2003 s. 42). Traktat Ribbentrop – Mołotow nakazywał tłumienie polskich dążeń niepodległościowych, zakazana była propaganda antyniemiecka na terenach okupacji sowieckiej i propagandy antysowieckiej na terenach okupacji niemieckiej. Dopiero wojna niemiecko-sowiecka 1941 roku spowodowała, że Rosjanie nagłaśniali zbrodnie niemieckie, a Niemcy zbrodnie sowieckie. Zwłaszcza nagłośnienie, zbrodni katyńskiej przez Niemców, spowodowało poważne reperkusje międzynarodowe. Stalin zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim i rozpoczął tworzenie prosowieckiego „Związku Patriotów Polskich” (Pobóg-Malinowski, 1990 s. 399.). Warto zwrócić uwagę, że także cenzura aliancka, nie pozwalała umieszczać żadnych informacji o Katyniu, żeby nie drażnić sowieckiego sojusznika. Dopiero w okresie „zimnej wojny”

podjęto ten temat w USA, jednak nawet wtedy nie ujawniono wszystkich dokumentów dotyczących tej sprawy. (Zychowicz 2012, s.69).

Jeżeli chodzi o sytuację nauki polskiej pod okupacją niemiecką, zamknięto wszystkie uczelnie wyższe i większość szkół średnich. Pod okupacją sowiecką sytuacja była nieco inna, istniał wprawdzie nadal uniwersytet we Lwowie, ale uległ rutenizacji i był poddany presji ideologicznej. Językiem wykładowym był ukraiński i obowiązywały zasady marksizmu-leninizmu. Przez jakiś czas mogli tam pracować polscy naukowcy, ale zmuszano, ich żeby prowadzili zajęcia po ukraińsku. Jak wspomina wykładająca na nim hrabina Karolina Lanckorońska: *Książki z zakresu filozofii niematerialistycznej i bardzo wiele innych książek, nie odnoszących się entuzjastycznie do naszych wschodnich sąsiadów (a takich prac było sporo), wędrowały do „Prohibitor”, natomiast wyszły stamtąd i zostały oddane do dyspozycji publiczności książki pornograficzne* (Lackorońska 2008, s. 26-27).

Armia Czerwona ponownie wkroczyła na tereny Polskie w 1944 roku, Rosjanie zamontowali wtedy w Lublinie tzw. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, złożony z marionetek Kremla. W ramach PKWN utworzono Resort Informacji i Propagandy i podległy mu Wydział Prasowo-Informacyjny. Do zadań wydziału należało sprawowanie nadzoru nad drukarniami, decydowanie o przydziałach papieru oraz polityczna kontrola gazet. Szefem tego wydziału był Jerzy Borejsza. System ten był wzorowany na sowieckim systemie propagandy i cenzury. W listopadzie 1944 przybył do Lublina Piotr Gładzin i Kazimierz Jamróż sowieccy fachowcy od cenzury, pracowali oni w sowieckim Gawlicie (Główny Urząd Ochrony Tajemnicy Państwowej i Prasy). Sowieccy „doradcy” byli autorami aktów prawnych, na podstawie których funkcjonowała późniejsza peerelowska cenzura. Jeszcze w trakcie trwania wojny, 19 stycznia 1945 roku utworzono na wniosek szefa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Stanisława Radkiewicza, Centralne Biuro Kontroli Prasy. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zajmowało się głównie terrorem wobec opozycji politycznej i

prześladowaniem Armii Krajowej, jednocześnie podlegała mu kontrola prasy (Witek, Żmigrodzki, 2003, s.42.).

15 listopada 1945 roku przekształcono CBKP w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk podlegający sekretarzowi PPR, później (PZPR), instytucję tą zalegalizowano dekretem z dnia 15 lipca 1946, Dekret był tak sformułowany, żeby ukryć powiązania tej instytucji z organami bezpieczeństwa totalitarnego państwa. Andrzej Krajewski zauważa, że regulowana prawnie cenzura była sprzeczna z Konstytucją PRL z 1952 roku oraz z uchwalonym w 1960 kodeksem postępowania administracyjnego. Kodeks ten zakładał, że każdą decyzję dotyczącą obywatela organy państwowe musiały uzasadnić prawnie i podać na piśmie w sposób jawny, wskazując dodatkowo instytucję, która te decyzje podjęła (Krajewski, 2002 s.22). PRL udawała tylko państwo prawa, większość działań tego podporządkowanego Sowietom państwa, funkcjonowała poza prawem i wbrew prawu. Zwłaszcza jeżeli dotyczyło to takich politycznych instytucji jak cenzura. Potwierdziła ten stan rzeczy kontrola dokonana przez Najwyższą Izbę Kontroli w roku 1966, która wskazała wiele zaniedbań i nieścisłości. Nie był to jednak bałagan typowy dla socjalizmu, który panował niemal w każdej instytucji, był to raczej „planowany chaos”, potrzebny raczej do tego, żeby działać, nie tyle zgodnie z procedurami, co z interesem i wolą partii komunistycznej. W przypadku PRL zgodnie z aktualną linią PZPR (Tamże). Podobnie jak w powieści Geорга Orwella *Rok 1984*, liczyła się „mądrość etapu”, trzeba było zmieniać przeszłość, żeby kontrolować teraźniejszość i kształtować przyszłość. Powodowało to, że nawet ideowy komunista mógł podpaść cenzurze, gdy nie był na bieżąco z aktualną linią partii. Szczegółowe wytyczne z wydziałów KC PZPR, jak również z poszczególnych ministerstw. Wytyczne te były podstawą opracowanych przez urząd wskazówek, jakiego rodzaju ingerencji mają dotyczyć. Dekret z roku 1946 określał pięć głównych zasad, na których opierała się cenzura:

Godzenie w ustrój państwa polskiego.

Ujawnianie tajemnic państwowych,

Naruszanie międzynarodowych stosunków państwa,

Naruszanie prawa lub dobrych obyczajów

Wprowadzenie w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością (Żmigrodzki, Witek, 2003, s. 44).

Komuniści, zwłaszcza w pierwszym stalinowskim okresie, traktowali prace cenzorów jako misję i zadanie, więc wymagali zaangażowania ideologicznego. Po 1956 roku w okresie osłabienia terroru i zwiększenia swobód obywatelskich, wymagano głównie posłuszeństwa i wykonywania poleceń. Według Mariana Orzechowskiego, komunistycznego historyka i ministra spraw zagranicznych PRL, cenzura silniej pilnowała historyków partyjnych niż innych naukowców, gdyż mieli oni reprezentować partię: *Ludzie cenzury niejako z góry zakładali, że historycy partyjni, zwłaszcza zaangażowani politycznie, mają szczególny obowiązek przestrzegania w swej twórczości „linii partii” [...] (Romek 2001, s. 151).* Działo to również w drugą stronę; cenzor, kiedy pracował nad tekstem jakiegoś partyjnego historyka czy publicysty, widząc „heretyckie” treści, nie był pewny, czy nie jest to, aby nowa linia partii, którą jeszcze nie zdążono dać w wytycznych, ale która zapewne będzie obowiązywała w przyszłości. Cenzor mógłby się narazić za zarzut nadgorliwości, gdyż dobry cenzor to nie taki, który dużo kreśli, ale taki, który kreśli to co trzeba. Komunistyczna cenzura była cenzurą prewencyjną, jej ingerencje nie były zaznaczane. Chodziło o to, żeby czytelnik myślał, że słowa i treści, które widnieją w artykule są myślami i opiniami autora, nawet jeżeli dokonano poważnych skreśleń. Publicyści pisarze i naukowcy pisząc na niewygodne tematy starali się prowadzić pewną grę z cenzurą przemycając aluzyjnie pewne treści. Niekiedy udawało się zmylić cenzurę, niekiedy nie, więc trzeba było iść na pewne kompromisy. Prace naukowe podlegały oczywiście cenzurze, którą sprawował promotor doktoratu, czy opiekun pracy habilitacyjnej, ale we współczesnej nauce również promotor ingeruje w merytoryczną treść pracy. Wtedy ingerencje miały nie tylko, merytoryczny, ale również polityczny charakter. Dotyczyło to zwłaszcza tych dysertacji naukowych, które miały być później wydane, czyli prac doktorskich i habilitacyjnych. Inaczej było z pracami magisterskimi, które rzadko były wydawane, więc więcej treści

niecenzuralnych pojawiało się w nich (Romek 2001, s.159). Bywało, że komuniści fałszowali dokumenty i teksty źródłowe, dotyczące zwłaszcza historii Komunistycznej Partii Polski KPP – poprzedniczki PZPR (Tamże, s.167).

Sam proces kontroli był wielowymiarowy i złożony, składał się z wielu etapów. W przypadku wydawnictw nieperiodycznych czterech, w przypadku periodyków trzech. Pierwszym etapem była kontrola wstępna, polegająca na tym, że cenzor czytał maszynopis i po ewentualnych poprawkach wydawał zgodę na składanie książki. Periodyki nie przechodziły tego etapu. Kolejny etap cenzura faktyczna, cenzor oceniał teksty na podstawie „szczotek” czyli pierwszych wydruków. Potem ostatni etap polegał na tym, że czytano wersje przeznaczoną do sprzedaży i jeżeli nie było zastrzeżeń decydowano się na rozpowszechnianie. Ostatni etap było to cenzura wtórna, która polegała na kontrolowaniu samych cenzorów, sprawdzano książki, które były już w sprzedaży, jeżeli były uchybienia wycofywano cały nakład i karano cenzora. Kary dla cenzorów nie były zbyt dotkliwe, gdyż ludzi tam pracujących nie traktowano jako wrogów systemu, ale najwyżej jako nieudolnych pracowników. Przesuwano takiego pracownika z kontroli tekstów trudniejszych do kontroli tekstów łatwiejszych (Witek, Żmigrodzki 2003, s. 45-46).

Kontrola miała przebiegać sprawnie, więc, aby uniknąć błędów organizowano szkolenia i zebrania, na których ustalano zadania i prezentowano aktualną linię partii. Nie indoktrynowano wtedy pracowników cenzury, nie manipulowano informacją i nie uprawiano propagandy, mówiono za to o aktualnych zadaniach propagandy.

Zmieniały się więc tendencje kontroli myśli i słowa, tematy zakazane jak i dozwolone. Stefan Kisielewski charakteryzując zasady działania cenzury komunistycznej, stwierdzał, że miała ona za zadanie:

- a) *zasugerowanie czytającym, że autorzy myślą tak właśnie, jak piszą,*
- b) *przymuszanie piszących, aby myśleli i formułowali swe myśli w pewien określony sposób, bo pisanie w inny sposób będzie likwidowane lub przez odpowiednie skreślenia zmieniane* (Krajewski 2002, s.24).

W komunizmie oficjalnie cenzury nie było, podobnie jak służb specjalnych czy policji (nazwa Milicja Obywatelska – sugerowała, że jest to oddolna instytucja, stworzona przez obywateli do pilnowania porządku, inaczej niż np. policja państwowa). Cenzura miała zdaniem Kisielewskiego dwie funkcje: jedna *anihilacyjna* niszcząca pewne fragmenty rzeczywistości, druga była jakąś formą *logokracji*, tworzenia pewnej *nierzeczywistości*. Obie te funkcje wykonywane były równocześnie i to w sposób tajny, co przynosiło spustoszenie literaturze i samemu piszącemu, zmuszonemu do konformizmu i podpisywania się pod nie swoimi myślami. Powodowało to że, pisarz nie był rzeczywistym i jedynym autorem podpisanych jego nazwiskiem tekstów. Stefan Kisielewski wykorzystując okres *odwilży*, polemizował z Mieczysławem F. Rakowskim, który wcześniej polemizował z „jego” felietonem, polemika ta miała „jeden mankament”: „*on myślał, że polemizuje z moją wypowiedzią. Tymczasem ja owego felietonu nie napisałem. NAPISANY ZOSTAŁ PRZEZ CENZORA*” – wspominał Kisiel (zob. Bartyzel 13 09 2012).

GUKPPiW kontrolował wszystkie media i instytucje, które potencjalnie mogły przekazywać szkodliwe dla władzy treści. Oczywiście coś takiego raczej nie mogło się wydarzyć, gdyż radio i telewizja również były kontrolowane przez władze i obsadzone komunistami, ale jak było już napisane, ewolucji podlegała linia partii, więc treści kiedyś sprzeczne z linią partii teraz były legalne i na odwrót. Oczywiście cenzura odbywała się również na etapie wcześniejszym, już redaktorzy wydawnictwa starali się czytać książki i dokonywać wstępnej selekcji, żeby uniknąć ewentualnych problemów. Pamiętajmy, że państwo komunistyczne, będące jedynym pracodawcą i dysponentem środków produkcji, mogło manipulować również dostawami papieru, karać w ten sposób nieposłusznych autorów. W ten sposób nieraz karano „Tygodnik Powszechny” – katolickie pismo społeczne, jedyny wychodzący niezależny od komunistów tygodnik, oczywiście podlegający cenzurze.

Najdotkliwsze straty dotyczące kultury nastąpiły w PRL, na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, kiedy likwidowano całe księgozbiory

przedwojennych książek. 2 lutego 1949, na zebraniu Biura Politycznego KC PZPR ustalono usunięcie książek „religianckich” i „reakcyjnych”. Postanowiono akcje tę przeprowadzić w wakacje, kiedy szkoły są pozamykane, żeby nie drażnić nauczycieli i dzieci (Żmigrodzki, 2002). Spisy książek były ściśle tajne odsyłano je do kuratorium, a następnie do papierni gdzie je niszczone. Chodziło o to, żeby po cichu „amputować” pamięć społeczną, nie spektakularnie jak narodowi-socjaliści, którzy palili książki oficjalnie, oddając w ten sposób pewien honor palonym książkom. Komuniści niszczyli literaturę po cichu „skrytobójczo”. Spisy reakcyjnych książek, obejmowały również księgarnie i biblioteki publiczne. Nie wszyscy bibliotekarze gorliwie współpracowali z PZPR, ale niekiedy byli zmuszani wykonywać polecenia. Często usuwany był cały dorobek twórcy pewnych autorów, takich jak, Zofia Kossak-Szczucka, czy Ferdynand Goetel. Najobszerniejszy spis zakazanej literatury, który przetrwał do dzisiejszych czasów pochodzi z 1951 roku. Obejmuje on trzy wykazy książek dla dorosłych i młodzieży (1682 pozycje), książek „zdezaktualizowanych” o treści społeczno-politycznej (238 poz.) oraz książek dla dzieci (562 poz.). Wachlarz komunistycznych lęków był szeroki, przeważały względy ideologiczne, ale niektóre decyzje były bardzo zagadkowe, czy wręcz śmieszne. Niekiedy niszczone tylko książki wydawane przez nieodpowiednie wydawnictwa, a wydawane przez inne zostawiano, tak było np. z opowieściami braci Grimm. W pierwszym rzędzie, usuwane były książki antysowieckie, opisujące stosunki panujące w ZSRR przed wojną np. *Od białego caratu do czerwonego* Jana Kucharzewskiego. Niszczono były książki Józefa Piłsudskiego - twórcy niepodległości Polski i książki o nim samym. Następnie książki wydawane przez endeków i dotyczące Romana Dmowskiego, albo jego własne książki. Osobną grupą były książki, które dotyczyły Kresów Wschodnich, np. J. Bartoszewicza, *Znaczenie polityczne Kresów Wschodnich dla Polski* i nawet Kornela Makuszyńskiego *Uśmiech Lwowa*. Zakazane były również książki o tematyce żydowskiej, głównie antysemitki. Oprócz literatury dotyczącej spraw polskich, literatura amerykańska i zachodnioeuropejska znalazła się

na cenzurowanym: np. Margaret Mitchell *Przeminęło z wiatrem*, albo książki Agaty Christie. Z polskich powieści obyczajowych zakazane były powieści Heleny Mniszkówny oraz poradnik: *O przyzwoitym zachowaniu się młodej panienki i pielęgnowaniu zdrowia*. Ciekawym przypadkiem zakazanej książki była pozycja: *O uprawie marchwi pastewnej*. Co może być niebezpiecznego marchwi pastewnej? Wycofana została, ponieważ pokazywała większą efektywność upraw indywidualnych, niż skolektywizowanych (Witek, Żmigrodzki, 2003, s. 50).

Po 1956 cenzura nieco zelżała, ale większość ważnych dla narodowej kultury i cennych zbiorów w stalinizmie po prostu zniszczono. Cenzura zwalczała tendencje indywidualistyczne i tradycjonalistyczne, gdyż doskonały totalitaryzm zbudować można tylko na gruzach arystokratycznych wartości. Niszczono „kłopotliwy” kulturowy dorobek przedwojennej Rzeczypospolitej. O wolności słowa musieli zapomnieć literaci, ale również historycy, ekonomiści i wszyscy ci, których teorie mogły zagrozić komunistycznemu państwu.

Pamiętajmy, że komunistyczny system był jedynym pracodawcą i monopolistą, taki system może człowieka dosłownie zagłodzić, gdyż państwo jako jedyny dysponent środków produkcji, może pozbawić każdego środków do życia. Dodatkowe totalitarne państwo jest „więzieniem”, z którego bez pozwolenia nie można wyjechać. Jak trafnie zauważył Tomasz Strzyżewski, były komunistyczny cenzor, który uciekł za granicę w okresie PRL i ujawnił w „Radiu Wolna Europa” prawdę na temat funkcjonowania instytucji w której pracował: *Cenzura funkcjonowała by zatem i tak, nawet bez zaistnienia tego urzędu. Potrzebny był on władzy jedynie dla ujednolicenia kryterium w sytuacjach trudnych. [...] Cenzura rodziła się samorzutnie jako konsekwencja stosunku pracodawca zatrudniony* (Strzyżewski 2006, s.10-11.).

Funkcjonowali w tym systemie i dziennikarze i twórcy kultury, niektórzy czuli się w tym systemie bardzo dobrze i chętnie współpracowali z władzą, której wiele zawdzięczali, inni robili to z konformizmu, strachu przez uniemożliwieniem kariery, inni jeszcze szli na bolesne kompromisy z

cenzurą. Polska w okresie komunistycznym nie była suwerennym państwem, zgodnie z oficjalną doktryną Breżniewa o *ograniczonej suwerenności*. W rzeczywistość to uzależnienie od ZSRR było większe i wielopostaciowe. Jak wspominał polski historyk Czesław Madajczyk: *W 1968 roku uwagi cenzorskie wyszły od historyków radzieckich, główne w sprawie traktatu Ribbentrop – Mołotow* (Romek 2001, s.136-137).

Trudno było o tym pakcie nie wspomnieć pisząc historię drugiej wojny światowej, bezwzględnie zabronione było jednak pisanie o tajnym protokole, dołączonym do paktu Ribbentrop - Mołotow, który wyznaczał linie demarkacyjne przyszłych zaborów. Podobnie było ze sprawą mordu katyńskiego, który do końca komunizmu pozostał tematem tabu. Relacje polsko - rosyjskie i wojna 1920 też podlegały cenzurze, albo były przedstawiane w sposób manipulatorski. Wiele kwestii uzgadniali historycy polscy z sowieckimi. Obecnie też odbywają się konsultacje między historykami polskimi i niemieckimi, polskimi a ukraińskimi i wreszcie spotkania polskich i rosyjskich historyków, ale w dzisiejszych czasach są to spotkania równorzędnych partnerów, którzy uzgadniają wspólne stanowiska i ewentualnie rozbieżności. Wtedy autorytatywnie strona radziecka narzucała właściwą jednostronną wersję relacji polsko-sowieckich (rosyjskich). Jerzy Tomaszewski, badacz dawnych dziejów, wspomina, że po 1968 roku, kiedy dokonano czystki antysemickiej w Polsce, zakazane było pisanie o tematyce żydowskiej. Najlepiej było, w ogóle o Żydach nie pisać, ani pozytywnie, ani negatywnie (Romek 2001 s.244-245).

Najbardziej charakterystyczną rzeczą było to, że w PRL zakazane było samo pisanie o cenzurze, zakaz ten obowiązywał, aż do 1990 roku, kiedy ostatecznie zniesiono cenzurę (Tamże, s.68). Jednym z najodważniejszych historyków był Tomasz Strzembosz. Pisał on o Polskim Państwie Podziemnym, ale również poruszał problem okupacji sowieckiej polskich Kresów Wschodnich. Oczywiście na temat sowieckiej okupacji nie mógł pisać oficjalnie, więc wydał swoją pracę dopiero w wolnej Polsce. Pisanie na pewne tematy było wręcz niebezpieczne: *Jest czymś hańbiącym*, – pisał Strzembosz - *że fakt podjęcia badań, musiałem ukrywać nie tylko z obawy*

przed KGB [...] ale także przed kolegami historykami z obawy, że ktoś doniesie, że się tym zajmuje, albo zabroni (Tamże, s. 202).

Perypetie związane z cenzurą miały niekiedy zabawny charakter, jak wspomina Tomasz Szarota: *Przypomniałem sobie nawet dość zabawny epizod związany z publikacją mej pracy doktorskiej. Dosłownie w ostatniej chwili na etapie drugiej korekty, ktoś w redakcji wylapał błąd, literówkę, która nam wszystkim umknęła. Zamiast rustyfikacji miast dolnośląskich jak napisałem, - złożono – o horrendum – rusyfikacja. Nie muszę dodawać, że pozostawianie tego w erracie byłoby dość kłopotliwe* (Tamże, s. 208).

Istnienie cenzury z PRL powodowało reakcje inteligencji na ten stan rzeczy np. słynny „List 34” podpisany przez 34 polskich twórców na czele z Antonim Słonimskim: *Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzenie cenzury prasowej, stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji, za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez Konstytucję Państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu.* (Albert 1989, s. 825).

List został zignorowany przez władze, dopiero, kiedy dostał się do „Wolnej Europy” i prasy zagranicznej spowodował ostrą reakcję komunistycznych władz. W odpowiedzi KC PZPR wystosował list sześciuset pisarzy lojalnych wobec partii. Sygnatariuszami tego drugiego listu była organizacja partyjna, oddziału warszawskiego Związek Literatów Polskich. Sam ZLP był kierowany przez komunistów - 26 procent członków ZLP należało do partii. Wielu pisarzy i twórców kultury z Europy Zachodniej solidaryzowało się z polskimi pisarzami. Autorzy listu 34 mieli potem zakaz druku i inne szykany np. obniżono dodatkowo limity papieru dla „Tygodnika Powszechnego”, gdyż jego redaktor naczelny Jerzy Turowicz był jednym z sygnatariuszy listu 34 (Tamże).

Lata sześćdziesiąte był to bardzo siermiężny okres dla polskiej kultury. Autorzy „reakcyjni” nie byli drukowani, odmawiano również drukowania

pisarzy, młodego pokolenia, tzw. „Nowej Fali”. Najbardziej kuriozalnym wydarzeniem w roku 1968 było zdjęcie „Dziadów” Adama Mickiewicza, ze względu na antyrosyjskie treści zawarte w sztuce. Dramat ten powstał jeszcze w czasach carskich i jego treść odnosiła się do zaborcy rosyjskiego, nie dotyczyła natomiast późniejszych komunistów rosyjskich, o których Adam Mickiewicz nie mógł mieć pojęcia. Publiczność oklaskiwała zwłaszcza antyrosyjskie fragmenty „Dziadów”, które to nie spodobały się sowieckim towarzyszom i sztukę zdjęto. Zdjęcie „Dziadów” wywołało protesty, brutalnie stłumione przez komunistów (Tamże. s. 879).

Wtedy na nadzwyczajnym zjeździe oddziału ZLP Stefan Kisielewski określił panujący w Polsce system *dyktaturą ciemniaków*, za co został potem dotkliwie pobity przez *nieznanych sprawców*. Satyryk Janusz Szpotański napisał w latach sześćdziesiątych satyryczną operę „Cisi i gęgacze”, która była rozprawiana własnym sumptem. Sztuka ta była ostrą satyrą na ówczesną partię komunistyczną. Szpotański skazany został na trzy lata więzienia (Tamże). Represje spotykały nielicznych wtedy opozycjonistów. Wcześniej w roku 1965 skazano również Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego za napisanie *Listu otwartego do partii* (Tamże, s. 851-852). Wyroki dostawali także „Taternicy” tzn. ci, którzy przez Tatry przemycali zakazaną literaturę, np. numery paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia.

W późniejszym okresie w latach siedemdziesiątych pojawił się tak zwany *drugi obieg*. Wydawano książki poza cenzurą, co powodowało, że można było, oczywiście nielegalnie, zaznajomić się z niezależną myślą polityczną. Oprócz tego *drugi obieg* był ważnym uzupełnieniem, jeżeli chodzi o literaturę piękną, nieobecną w oficjalnym systemie wydawniczym. Udostępniano czytelnikowi polskiemu twórczość wielu autorów polskich i zagranicznych. Odważniejsi historycy krajowi również wydawali pod pseudonimami w *drugim obiegu* te materiały, których nie mogli dać do druku w oficjalnych wydawnictwach ze względu na cenzurę.

W roku 1980 powstała „Solidarność” trzeci punkt porozumień sierpniowych dotyczył cenzury. Pod wpływem Porozumień Sierpniowych

rząd wniósł do sejmu PRL ustawę ograniczającą rolę GUKPPIW (Radzikowska 1990, s.5). Podstawową różnicą pomiędzy nową ustawą a dekretem z 1946 roku, było to, że w tekście miała być zaznaczona ingerencja. Ponadto decyzja cenzury podlegała zaskarżeniu do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Niestety zaraz po stanie wojennym, wprowadzono nowelizację ustawy, która wróciła do stanu prawnego sprzed 1981 roku. Uderzało to w publikacje naukowe, które miały być zwolnione od wstępnej kontroli. Pozostawiono zapis o zaznaczaniu ingerencji w tekście, jednak nieformalne naciski powodowały, że tylko katolickie tygodniki korzystały z tego przywileju.

29 stycznia 1990 roku Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uległa samolikwidacji i niejaki czas potem zniesiono cenzurę. Ustawa w tej sprawie weszła w życie 6 czerwca 1990 roku. (Romek 2001, s. 35-36.). Znamienne jest to, że dopiero po czterech miesiącach od rozwiązania PZPR zlikwidowano cenzurę, gdy rządził już Polską, pierwszy niekomunistyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego.

W wolnej Polsce nie ma oficjalnej cenzury, istnieją natomiast różne formy autocenzury, tematy tabu obowiązujące w pewnych środowiskach, próby budowania ostracyzmu wobec pewnych grup i poglądów. Po roku 1989 pojawiła się Polsce modna na Zachodzie „polityczna poprawność”, która jest pewną formą autocenzury, oddziałuje na snobizm i chęć dostania się do współczesnych elit. Cenzura zakazywała mówić o pewnych sprawach, pp. nakazuje mówić w pewien określony sposób. Według autorów nastawionych krytycznie wobec „politycznej poprawności”, jest ona rodzajem nowej „miękkiej cenzury”. Oczywiście występują również entuzjaści tej swoistej nowej mody, która przysłała z USA i która jest kojarzona z otwartością i tolerancją. Według mnie, po 1989 za mało zrobiono, żeby udostępnić czytelnikowi polskiemu emigracyjnych pisarzy. Współczesny Polak jest zbyt mało zorientowany w literaturze emigracyjnej z lat 1939-1989, jak również w literaturze *drugiego obiegu*, powstałej w latach 1976-1989. Prawo autorskie może być skuteczną formą cenzury także dziś. Przykładem takiej sytuacji jest sprawa dzieł emigracyjnego pisarza Józefa

Mackiewicza, do którego spuścizny prawo uzyskała swego czasu Nina Karsov-Szechter – właścicielka londyńskiego wydawnictwa „Kontra”. Starania wielu polskich wydawców o publikacje dzieł autora *Zwycięstwa prowokacji*, zakończyły się fiaskiem, gdyż Józef Mackiewicz w swojej publicystyce, w bardzo niekorzystnym świetle przedstawiał środowiska nie tylko komunistyczne, ale również emigracyjne i opozycyjne. Protesty środowisk wydawniczych i literackich dały rezultat i niektóre mniej kontrowersyjne dzieła tego autora są publikowane obecnie w Polsce, lecz nie wszystkie. Właścicielka „Kontry” swego czasu dała następujące oświadczenie: *Decyduję się na sprzedawanie w Polsce publikowanych przez londyńskie wydawnictwo „Kontra” dzieł Józefa Mackiewicza wbrew woli zmarłego pisarza (!?) i wbrew własnym przekonaniom. Józef Mackiewicz wierzył, że nigdy nie zrobię niczego, co byłoby niezgodne z jego wolą – dlatego zostałam jedyną spadkobierczynią praw autorskich [...]* (Witek, Żmigrodzki, 2003, s. 65). Prawda jest taka, że Józef Mackiewicz nie godził się na wydawanie swoich dzieł przez oficjalne wydawnictwa państwowe w PRL (swoją drogą i tak w PRL obowiązywał zakaz druku jego książek). Godził się natomiast na kolportowanie swoich książek poza oficjalnym obiegiem, temu służyło właśnie założone przez niego wydawnictwo „Kontra”. Utrzymywanie jednak tego stanu rzeczy w wolnej Polsce, po upadku komunizmu i zniesieniu cenzury wydaje się tylko celowym pretekstem, służącym zablokowaniu wydawania dzieł tego wybitnego pisarza. Jak widać prawo autorskie i pojęcie własności intelektualnej może być formą cenzury i blokadą dla duchowego rozwoju narodu.

Wnioski

W artykule tym przedstawiono mechanizm funkcjonowania cenzury w Polsce w dwudziestym wieku, zwłaszcza w okresie PRL. Cenzura totalitarnego państwa była jednocześnie cenzurą prewencyjną i represyjną. Dodatkowo ingerencje jej nie były zaznaczane w tekście. Chodziło o to, żeby czytelnik nie wiedział, gdzie była przeprowadzana ingerencja, a gdzie nie. W którym miejscu występują słowa autora, a w którym zdania

wstawione przez cenzora. Celem było zasugerowanie czytelnikowi, że autor tak właśnie myśli, jak życzyłaby sobie partia. Na początku lat osiemdziesiątych „Solidarność” wywalczyła zmianę prawa dotyczącego cenzury, ingerencje jej miały być zaznaczona w tekście. Po wprowadzeniu stanu wojennego zmieniono tę ustawę, prawo do zaznaczania ingerencji pozostawiono tylko gazetom katolickim. Do końca PRL zakazane było pisanie na temat cenzury, ani przedstawianie historii tej instytucji w latach wcześniejszych. Warto dodać, iż poza oficjalną cenzurą instytucjonalną, istniała również cenzura nieformalna oraz autocenzura.

Bibliografia:

Albert, A. (1989) *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, część IV, Warszawa.

Bartyzel, J.(2012), *Stefan Kisielewski jako publicysta i „zwierze polityczne”*, <http://www.legitymizm.org/stefan-kisielewski> (dostęp 13 09 2012).

Krajewski, A. (2002), *Cenzura i ci kłopotliwi literaci*, „Odra” nr 2, s. 22-29.

Lackorońska, K. (2008), *Wspomnienia wojenne 22 IX 1989-5 IV 1945*, Kraków.

Pobóg-Malinowski, W. (1990), *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939-1945*. T.III, Gdańsk.

Radzikowska, Z. (1990), *Z historii walki o wolność słowa w Polsce. Cenzura w PRL w latach 1981-1987*, Kraków.

Romek, Z. (2001), *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Warszawa.

Strzyżewski, T. (1977)., *Z czarnej księgi cenzury w PRL*, Warszawa.

Strzyżewski, T. (2006) *Matrix czy prawda selektywna? Autocenzorskie retrospekcje*, Wrocław.

Studnicki, W. (1995), *Tragiczne manowce – Próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939 – 1945*, Gdańsk.

Szpotkański, J.Z. (1990), *Zebrane utwory poetyckie*, Londyn.

Treść listu 34 <http://prl.republika.pl/Untitled-19.htm> (dostęp 13 09 2012)

Witek, J. Żmigrodzki, Z. (2003), *„Polityczna poprawność” w III Rzeczypospolitej*, Radom.

Zychowicz, P. (2012), *Zdrada sojuszników*, „Uważam Rze” 17-23 września, nr 38/39, s. 68-70.

Żmigrodzki, Z. (2002), *Cenzura PRL. Wykaz księzek podlegających niezwłóchnemu wycofaniu*, Wrocław.

SUMMARY

CENSORSHIP IN POLISH PEOPLE'S REPUBLIC

This article presents the mechanism of functioning of censorship in Poland in the twentieth century, especially during the communist era. Censorship of the totalitarian state was both preventive and repressive censorship. In addition, the interventions were not mentioned in the text. The idea is that the reader does not know where the interference was carried out, and where not. At what point are the words of the author, and the sentence inserted by the censor. The aim was to suggest to the reader that the author so just thinking, how would like a party. In the early eighties the “Solidarity” movement won a change in the law on censorship, interference it had to be marked in the text. After martial law was changed the law, the right to select the interference is allowed only Catholic newspapers. By the end of PRL was forbidden to write about censorship, nor to present the history of the institution in earlier years. It is worth noting that apart from institutional censorship official, there was also censorship and self-censorship informal.